

Zapomniani więźniowie Izraela

27 marca 2011

MAGDA QANDIL: Izraelscy oficjele i rzecznicy posługują się terminem „Terytoria” w odniesieniu do okupowanego Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy. Co ma to na celu?

SAHAR FRANCIS: Izrael traktuje je jak ziemie okupowane wtedy kiedy mu to pasuje, a jednocześnie odmawia im tego statusu, gdy nakazy prawa międzynarodowego dotyczące okupowania są mu nie na rękę. Twierdzi, że nie są to ziemie okupowane, bo „nie zostały odebrane niepodległemu państwu”, a co za tym idzie nie stosuje się do postanowień IV Konwencji Genewskiej określającej zasady okupowania i stanowiącej główną podstawę praw ludności cywilnej pod okupacją. Niemniej jednak przed przejęciem przez Izrael Zachodni Brzeg i Strefa Gazy były pod kontrolą niepodległych państw – odpowiednio Jordanii i Egiptu [1]. Celem takiego niejednoznacznego traktowania ziem palestyńskich jest zablokowanie zastosowania wobec nich prawa międzynarodowego. Mocarstwo okupacyjne nie ma prawa do osiedlania swojej ludności na ziemiach okupowanych, czyli na terytoriach palestyńskich nie powinny dziś istnieć zasiedlone przez blisko pół miliona Izraelczyków osiedla-miasta. Kolejna kluczowa kwestia to zakaz przetrzymywania więźniów na terytorium Mocarstwa okupacyjnego, wbrew któremu Izrael w 1995 r. przeniósł wszystkie swoje więzienia z terytoriów okupowanych do „wewnątrz”. W efekcie wiele tysięcy palestyńskich więźniów straciło prawo do odwiedzin, bo członkowie ich rodzin nie mają pozwolenia wjazdu na terytorium Izraela. Dalej, Izrael korzystając z wynikającego z Konwencji prawa do sądenia przestępców kryminalnych za takowych uznaje wszystkich więźniów politycznych. Jeszcze do wczesnych lat 90. ignorował obowiązek ustanowienia sądów odwoławczych.

– Jakie działania są uznawane za kryminalne przez izraelskie sądy wojskowe?

– Sądy wojskowe od początku swego funkcjonowania w 1967 r., czyli od zajęcia przez Izrael Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy, wydały setki rozporządzeń regulujących kwestie ziemi, mieszkalnictwa, szkolnictwa, pracy. W efekcie Izrael kontroluje każdy aspekt życia Palestyńczyków. Każda forma stawiania oporu okupacji uważana jest za czyn kryminalny: udział w pokojowych demonstracjach, noszenie flagi palestyńskiej, działalność w ruchu studenckim czy w partii politycznej. W latach 70. zakazana została cała lista książek. Dziś nielegalne jest nawet udzielanie pomocy charytatywnej, jeśli Izrael arbitralnie uzna, że jej dawcą jest Hamas czy inna nieodpowiadająca mu organizacja. Pod tym właśnie pretekstem najczęściej aresztowane są kobiety, pracownice organizacji pomocy socjalnej. Jeśli zbudujesz dom bez pozwolenia, którego otrzymanie graniczy z cudem, nie tylko zostanie on zburzony przez armię, ale też czeka cię sąd wojskowy za popełnienie czynu kryminalnego. W Izraelu dzieckiem jest się do 18. roku życia, tymczasem na terytoriach okupowanych – jak stanowi izraelskie prawo wojskowe – do 16. roku życia. Tak więc palestyńskie szesnasto- i siedemnastolatki poddawane są takiemu samemu traktowaniu jak dorośli więźniowie. Palestyńskie dzieci-więźniowie są poddane niemal równie ostremu rygorowi, mają złą sytuację zdrowotną, są niedożywione, nie uczestniczą w programach resocjalizacyjnych, nie otrzymują pomocy psychologicznej. Zastraszane aresztowaniem pozostałych członków rodziny, a nawet prześladowane na tle seksualnym składają wymuszone zeznania. W większości przypadków ich przestępstwo polegało na rzucaniu kamieniami w armię okupacyjną.

– Do obserwacji rozpraw wojskowych Addameer i inne organizacje praw człowieka namawiają przedstawicielstwa dyplomatyczne państw EU przy Palestyńskich Władzach Narodowych, w tym Polskę. Część z nich już wysyła swoich reprezentantów. Co takiego dzieje się na salach sądowych?

– Po pierwsze izraelskie sądy wojskowe uznają zeznania

uzyskane w wyniku tortur. Po drugie proces odbywa się w języku hebrajskim, a tłumaczenie rzadko kiedy jest dostępne. Po trzecie kary są zwykle niewspółmierne do przewinień, na przykład 18 miesięcy więzienia za rzucanie kamieniami. Po czwarte oskarżeni są skazywani za czyny, o których powszechnie nie wiadomo, że zostały uznane za karalne – nowe rozporządzenia wojskowe nie są publikowane. Po piąte jest całe mnóstwo naruszeń związanych z tak zwanym aresztowaniem administracyjnym: podejrzani są aresztowani na podstawie „tajnych akt”, do których nie ma wglądu ich obrońca. Oni sami nie wiedzą jakie zarzuty się im stawia. Mogę wymienić dalej...

– W polskim nazewnictwie „aresztowanie administracyjne”, rozumiane jako środek prewencyjny, można by odnieść do „aresztowania tymczasowego”, z tym że wobec więźniów palestyńskich trwa ono miesiącami, nawet latami...

– Siły okupacyjne „wiedzą”, że ktoś chce popełnić przestępstwo więc aresztują go prewencyjnie. Podejrzany Palestyńczyk może być zatrzymany bez nakazu sądowego na 8 dni [2], Izraelczyk – na 24 godziny. Po wstępnej weryfikacji owych „tajnych akt” sąd może uznać, że podejrzany musi pozostać w areszcie na kolejnych 90 dni, a po ich upływie na jeszcze 90, bez stawiania żadnych zarzutów! W latach pierwszej intifady było około 10 tys. więźniów administracyjnych, w szczycie drugiej intifadyw 2002 – 15 tys., obecnie ponad 200. Aresztowanie administracyjne jest mechanizmem, który ma doprowadzić do całkowitej demobilizacji i demoralizacji społeczeństwa palestyńskiego.

– Pierwsza intifada (1988-93) była czasem oddolnej mobilizacji, strajków i niezbrojnego oporu. Druga [3] jest kojarzona z walką zbrojną i zamachami samobójczymi. Po jej wygaśnięciu nastąpił „okres rezygnacji”. Wydaje się, że dziś znów ożywają tradycje pierwszej intifady – oporu obywatelskiego ...

– Coraz więcej Palestyńczyków stawia czynny opór obywatelski.

Gdy Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości uznał budowany przez Izrael Mur Separacyjny za nielegalny i nakazał jego usunięcie, Palestyńczycy z przylegających do niego wiosek rozpoczęli pokojowe protesty. Są to przede wszystkim mieszkańcy tych wiosek, które mur okręża czyniąc z nich strefy zamknięte lub w których anektował pola uprawne. Ich demonstracje stały się cotygodniową praktyką, przyciągając aktywistów międzynarodowych i opowiadających się przeciw okupacji Izraelczyków. Teraz Izrael wziął sobie za cel przywódców lokalnych komitetów strajkowych.

– Jednym z nich jest 39-letni Abdallah Abu Rahmah koordynator Komitetu Bil'in [4] Przeciwno Murowi i Osiedlom skazany za burzenie porządku publicznego. Podczas swojej podróży po Europie przypominała pani państwu europejskim o ich obowiązku wystąpienia w jego obronie...

– Państwa UE są zobowiązane specjalnymi dyrektywami dotyczącymi ochrony obrońców praw człowieka. Samo oskarżenie Abu Rahmaha zostało ostro skrytykowane przez szefową unijnej dyplomacji Catherine Ashton. W październiku został on skazany na rok więzienia oraz na kolejne pół roku z zawieszeniem na 3 lata, co uniemożliwia mu uczestnictwo w strajkach po wyjściu z więzienia, oraz grzywnę wysokości 5 tys. szekli (1350 USD – przyp. red.). Izrael daje znać obrońcom praw człowieka, że cena za oddolny, pokojowy aktywizm jest wysoka.

– Broni pani praw więźniów palestyńskich. Nie raz zapewne usłyszała pani, że przecież Hamas przetrzymuje Gilada Szalita, jak i, że Izrael dokonuje czasem dobrowolnych zwolnień więźniów...

– W kwestii kaprała Szalita, który jest jeńcem wojennym, nasze stanowisko jest bardzo jasne: uważamy, że powinien on natychmiast zostać zwolniony. Jednocześnie nie można zapominać, że więźniowie ze Strefy Gazy, od kiedy Izrael uznał ją za wrogie terytorium, nie mają prawa do wizyt. Więźniom z Zachodniego Brzegu prawo to teoretycznie przysługuje, jednak

członkowie ich zwykle nie mogą uzyskać przepustek (np. nie są one wydawane mężczyznom w wieku 16-47). Więźniowie są atakowani przez strażników, w 2007 r. jeden został zabity. Inne metody dyscyplinowania to uwięzienie w pojedynczej celi miesiącami, a nawet latami, anulowanie zaliczonych semestrów studiów (palestyńskim więźniom wolno studiować tylko na izraelskim Uniwersytecie Otwartym), o torturach nie wspominając. Jeśli chodzi o zwolnienia mające być gestem dobrej woli Izraela, to trzeba spojrzeć na fakty: większość z nich to osoby na samym końcu wyroku, które po krótkim czasie i tak wyszłyby na wolność.

– Jak Izrael odnosi do praktykowanych przez siebie tortur?

– W 1995 r. podczas przesłuchania zmarł więzień. W 1999 r. izraelski Sąd Najwyższy wypowiedział się przeciwko stosowaniu tortur. Niemniej jednak do Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża oraz oenzetowskiego Komitetu przeciwko Torturom stale wpływają skargi w tej kwestii – około 650 w tej chwili. Same metody tortur ewoluowały tak by nie zostawiać śladów na ciele przesłuchiwanego: w latach 70. Izrael stosował „prymitywne” środki takie jak elektrowstrząsy, przypalenie papierosem, w latach 80. i 90. – deprywację sensoryczną. Przywiązанemu do krzesła przesłuchiwanemu zakładano na głowę nieprześwitujący kaptur i jednocześnie poddawano stałemu oddziaływaniu dręczących dźwięków.

– Wróćmy jeszcze do kwestii przeniesienia więźniów z terytoriów okupowanych do wewnątrz Izraela. Co miało to na celu? Ich łatwiejszą kontrolę? Zmniejszenie kosztów utrzymania?

– Izrael nie tylko zmniejszył koszty, ale ewidentnie postanowił przekształcić więzienia w przedsięwzięcie dochodowe projekt. Władze Autonomii Palestyńskiej przekazują izraelskim władzom więziennym ogromne sumy, ale płacą także sami więźniowie. Ich rodziny nie mają prawa przywieźć im żadnych przedmiotów codziennego użytku, dlatego muszą je kupować w

więziennym sklepieniu po cenach dwu, trzykrotnie wyższych od rynkowych. Otrzymywana przez nich żywność jest niewystarczająca, więc dożywiają się sami kupując ją także po niezwykle zawyżonych cenach. Za przewinienia nakładane są na nich kary pieniężne wysokości na przykład 50 czy 100 euro. Te wszystkie koszty ponoszą ich rodziny, bardzo często zresztą pozbawione swego głównego źródła utrzymania.

– Myśli pani, że w obecnej sytuacji negocjacje pokojowe mają jakikolwiek sens?

– Rozmowy pokojowe donikąd nie prowadzą dopóki odbywają się w oderwaniu od postanowień prawa międzynarodowego, z pominięciem rezolucji przyjętych przez ONZ czy opinii międzynarodowych trybunałów. Nie ma mowy o sprawiedliwości dopóki w negocjacjach i przy wypracowywaniu ewentualnych rozwiązań nie zacznie być stosowane podejście oparte na prawie międzynarodowym.

– Skoro mowa o ewentualnych rozwiązaniach... Jedno czy dwa państwa?

– Moim zdaniem, jedno demokratyczne państwo. Musimy dzielić się tą ziemią. Nawet jeśli miałyby to być dwa państwa to powinny bardzo blisko ze sobą współpracować. To oczywiście odległa wizja, bo na razie mamy pięć dużych bantustanów przedzielanych izraelskimi osiedlami.

– Izrael twierdzi, że nie jest w stanie ewakuować pół miliona osadników z Zachodniego Brzegu...

– Może ich ewakuować, tak samo jak ewakuował tych ze Strefy Gazy. Zdecydowana większość z nich to osadnicy ekonomiczni, zachęceni do osiedlenia się na terytoriach okupowanych przez zwolnienia z podatków. Państwo może im zaoferować te same warunki ekonomiczne na terytorium Izraela, ale nie chce. Używa osiedli jako mechanizmu zyskiwania na czasie. Do ich ewakuacji wystarczyłaby wola polityczna.

– Europie także brak jest woli politycznej wobec sytuacji w Palestynie-Izraelu...

– Wszystkie zaprzyjaźnione z Izraelem państwa muszą sobie zdawać sprawę, że jego postępowanie jest szkodliwe dla niego samego, że zakończenie okupacji byłoby dla Izraela korzystne. Zresztą, co raz więcej Izraelczyków ma świadomość, że traci on swoją demokratyczność. Nie uważam, że milczenie Europy w kwestii notorycznego łamania przez Izrael podstawowych praw człowieka można wytłumaczyć historycznymi uwarunkowaniami. Tu wszystko rozbija się o brak woli politycznej, a przecież obrona praw człowieka jest obowiązkiem, a nie wyborem.

Z Sahar Francis rozmawiała Magda Qandil

Źródło: [Le Monde diplomatique](#)

NOTA BIOGRAFICZNA

Sahar Francis – prawniczka stojąca na czele palestyńskiej organizacji Addameer Prisoner Support and Human Rights Association działającą na rzecz ochrony praw więźniów oraz obrońców praw człowieka. Jest Palestynką i obywatelką Izraela, pracuje na terytoriach okupowanych.

PRZYPISY

[1] Jordania uzyskała niepodległość w 1946, Egipt spod panowania brytyjskiego wyzwolił się w 1922.

[2] Długość zatrzymania jest określana rozporządzeniem wojskowym. Wcześniej wynosiła 12 dni, 18 dni.

[3] Druga intifada rozpoczęła się w 2000, za jej koniec uważa się rok 2004, kiedy to zmarł ówczesny palestyński przywódca Jaser Arafat.

[4] Druga intifada rozpoczęła się w 2000, za jej koniec uważa się rok 2004, kiedy to zmarł ówczesny palestyński przywódca Jaser Arafat.